

# Wbrew rozsądkowi

z **Krystyną Jandą** odtwórczynią głównej roli w spektaklu „Boska!”, rozmawia Jolanta Gajda-Zadworna

## Czekają Panią w tym tygodniu dwie premiery. Jak to możliwe?

Nie tylko możliwe, ale i proste. Film „Parę osób, mały czas” w reż. Andrzeja Barańskiego został nakręcony szczęśliwie dwa lata temu. Teraz wchodzi do kin. Drugą premierą jest „Boska!” – sztuka Petera Quiltera, którą Andrzej Domalik wyreżyserował w Teatrze Polonia.

## Kim jest tytułowa „Boska” w Pani wykonaniu?

Florence Foster Jenkins to autentyczna postać ze świata opery. Milionerka, która miała odwagę spełnić swoje marzenia. Śpiewała na największych scenach operowych, choć strasznie fałszowała. Przeszła do historii jako najgorsza śpiewaczka świata, a mimo to wciąż jest popularna i znana. W największych sklepach muzycznych nadal można dostać jej płyty. Jest symbolem osoby, która zrealizowała swoje marzenia wbrew wszystkim. Nawet wbrew zdrowemu rozsądkowi.

## Była tak nastawiona na sukces czy tak mało samokrytyczna?

Przyznam, że interpretacja tej postaci była trudna do przejścia. Założyć, że ta kobieta nie miała w ogóle świadomości, że śmieje się z niej cała sala, może



wydawać się szaleństwem, a ja jednak tak założyłam. Taką chcę ją zobaczyć. W innym przypadku byłaby cyniczną osobą, pragnącą jedynie sławy. A ja chcę wierzyć, że to osoba, która zrealizowała marzenia. Wtedy warto ją grać. Warto o niej opowiadać. Pokazywać jeszcze jeden amerykański sen, w którym każdy może osiągnąć szczyt.

## Czego szuka Pani w swoich bohaterkach. Ich siły?

W gruncie rzeczy one wszystkie są słabe. I Jadwiga z filmu „Parę osób, mały czas”, i Tonka Barbić z „Ucho, gardło, nóż”, i Florence Foster Jenkins z „Boskiej!”. Do swojej siły dochodzą bardzo

różnymi drogami. W każdej z tych ról jest też inny problem. To także różne gatunki literackie...

## Czy coś je łączy, poza Pani osobą?

Nie, nie, nic ich właściwie nie łączy. Każda z nich to absolutnie inne zagadnienie, charakter i światopogląd. Łączy je to, że były kobietami. Kobietami kolorowymi, innymi, barwnymi jak ptaki. Jadwiga, to wbrew własnym intencjom przedstawicielka artystycznej bohemy z czasów PRLu. Florence to z kolei jakby symbol amerykańskiego snu, wiary w to, że każdemu może udać się spełnić marzenia.

„BOSKA!”, REŻ. ANDRZEJ DOMALIK  
TEATR POLONIA  
PREMIERA 27 KWIETNIA